



Lettere Amoroze Magdalena Kožená

(mezzosopran)

Private Musicke/Pierre Pitzl

Deutsche Grammophon 2010

Dystrybucja: Universal Music Polska

Interpretacja: ●●●●●

Realizacja: ●●●●●

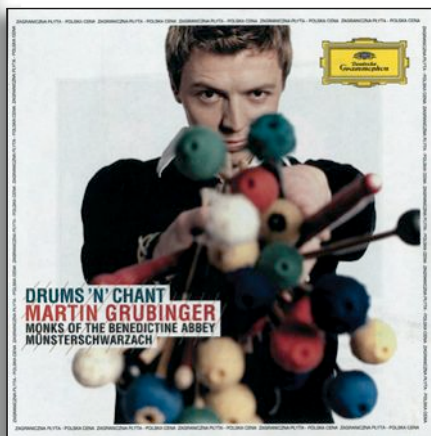
Od szóstego roku życia, kiedy wstąpiła do dziecięcego chóru filharmonii w rodzinnym Brnie, Magdalena Kožená zaprzyjaźniała się z muzyką baroku. Teraz, jako dojrzała artystka, może połączyć sympatię do kompozytorów tej epoki z perfekcją wykonawczą i autentyzmem ekspresji.

Efekt jest znakomity. Czeska śpiewaczka wybrała siedemnaście dzieł twórców włoskich i hiszpańskich; znanych, jak Claudio Monteverdi czy Tarquinio Merula, jak i rzadziej dziś słuchanych, jak Lucas Ruiz de Ribayaz czy Filippo Vitali. Obok pieśni w programie godzinnego recitalu płytowego znalazło się kilka interludium instrumentalnych. Solistce towarzyszy wysmienity zespół muzyki dawnej w międzynarodowym składzie, kierowany przez austriackiego gambistę – Pierre'a Pitzla.

Kožená traktuje każdy utwór jak mały monodram wokalnno-aktorski i dobiera odpowiednie środki do wyrażenia treści zapisanej w nutach i słowach. Śpiewa z temperamentem, z energią, lecz tam gdzie należy – powściąga furję i rozpacz. Wielka jest rozpiętość dynamiki i wielka różnorodność artykulacji – od szeptu, poprzez liryczne parlando i kantylenową rzewność, po dramatyczny krzyk. Artystka potrafi poświęcić piękno barwy na rzecz wiarygodności interpretacyjnej. Każda z jej kreacji pieśniarskich w „Listach miłosnych” zasługuje na wyróżnienie, wymieńmy więc tylko tę o najwyższym napięciu emocjonalnym – „Udite amanti” Barbary Strozzi.

Ciekawe, jaki będzie następny przystanek Kożeny w poszukiwaniach interesującego repertuaru. ■

Hanna i Andrzej Milewscy



Drums'n'Chant Martin Grubinger

(instrumenty perkusyjne)

Monks of the Benedictine Abbey Münsterschwarzach

Deutsche Grammophon 2010

Dystrybucja: Universal Music Polska

Interpretacja: ●●●●○

Realizacja: ●●●●○

Dwaj Martinowie Grubingerowie to austriaccy wirtuozi instrumentów perkusyjnych i kompozytorzy, którzy wpadli na pomysł zilustrowania roku liturgicznego współczesnymi utworami z rytmem w roli głównej. Na płycie „Drums'n'Chant” znalazło się dwanaście ścieżek autorstwa – obok Grubingerów – takich kompozytorów, jak Rainer Hager, Leonhard Schmidinger, Rainer Furthner czy Josef Burchartz, którzy również wystąpili tu jako wykonawcy.

Przedsięwzięcie firmuje Grubinger junior. Najcenniejsze w tym projekcie jest wykorzystanie wielu mniej i jeszcze mniej znanych instrumentów. Cabasa, bendir, agyegygyewa, hang – to tylko kilku dźwięcznych bohaterów nagrania, ale opisów i wizerunków tych narzędzi pracy muzycznej nie znajdziemy w skąpej książeczce; trzeba zajrzeć do internetu.

Rozmaite perkusyjne konfiguracje, czasem w zestawieniu z obojem, trąbką czy tureckim fletem – neyem, szklankami, piłą czy elektronicznymi klawiszami, dają niesamowite efekty brzmieniowe. Najlepiej sprawdza się koncepcja narastającej ściany dźwięku, budowanej przez dołączanie kolejnych instrumentów, jak choćby w „Sanctus XIV” Furthnera. Na tle tego bogactwa sonorystycznego i rytmicznego zaangażowanie chóru benedyktynów wydaje się banalnym kwiatkiem do kożucha. Nie są w stanie rywalizować z „muezzinopodobnym” melizmatycznym śpiewem tureckiego wokalisty Hakkiego Ozpinara w „Communio: In splendoribus sanctorum” Reitera i Grubingera juniora. Warto posłuchać. ■

Hanna i Andrzej Milewscy



Juan Diego Flórez (tenor) Santo

Orchestra e coro del Teatro Comunale di Bologna/

Michele Mariotti

Decca 2010

Dystrybucja: Universal Music Polska

Interpretacja: ●●●●●

Realizacja: ●●●●○

„Prędzej czy później tenor musi nagrać płytę z utworami sakralnymi. To po prostu część życia tenora, ale ja chciałem mieć własny kompakt z ciekawymi kompozycjami. Pomyślałem więc: bel canto! Jest coś takiego u Rossiniego?” – wyjaśnia Juan Diego Flórez genzę swojego najnowszego albumu. Wybrane fragmenty utworów Rossiniego („Mała msza Uroczysta”, „Messa di Gloria”) zajmują 20 minut na ponadgodzinnym krążku i stanowią filary unoszące konstrukcję programu, złożonego głównie z „sacro-hitów”, jak klasyczne „Ave Maria” Schuberta, „Panis Angelicus” Francka czy, nieco świeższe, „Kyrie z „Mszy Kreolskiej” Ramireza.

Flórez pogodził dwa cele: wyśpiewanie chwały Boga oraz pokaz maestrii wokalne. Wyselekcjonowane utwory idealnie odpowiadają charakterystyce jego głosu: ruchliwego i giętkiego, jasnego, pewnego, o nienagannej intonacji (budzi zachwyt już w otwierającym płytę nagraniu „Alleluia” – fanfarze Fuksa, w duecie z trąbką) i wyrównanej barwie.

Do tych cech należy dodać witalność, zapał i radość, emanujące z produkcji Flóreza. W zwawych dziełach Rossiniego, Belliniego czy Haendla eksponuje ich efektowną operowość, imponująco pokonując „esy-flórezy” linii melodycznych. Stać go jednak także na żarliwe modlitwne skupienie (w Schubercie i Ramirezie). W finale albumu wykonuje skomponowany przez siebie hymn „Santo” z dwujęzycznym tekstem hiszpańsko-inkaskim i muzyką z elementami folkloru peruwiańskich Indian. ■

Hanna i Andrzej Milewscy



J.S. Bach 6 Partitas

Vladimir Ashkenazy

Decca 2010

Dystrybucja: Universal

Interpretacja: ●●○○○

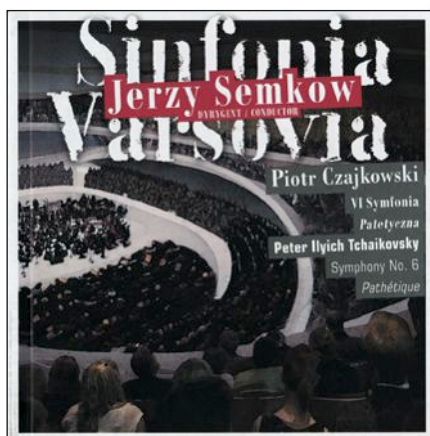
Realizacja: ●●●●○

Choć od kilku lat Ashkenazy nie występuje publicznie, chętnie odwiedza studia nagraniowe. Jego najnowszy, dwupłytowy album zawiera sześć partit Bacha.

Pianista gra na fortepianie Steinwaya, który pod jego palcami brzmi zbyt ostro i sucho. Ashkenazy sili się na szybkie tempa, w których z zauważalnym trudem utrzymuje precyzję techniczną. W Bachowskich partitach misterne konstrukcje melodyczne i harmoniczne ukazują najmniejsze nawet zaburzenia w płynności narracji. Wykonawca niejednokrotnie stąpa po cienkiej linii pomiędzy próbą ukazania wirtuozerii a bałaganem niedogranych dźwięków i zagonionych fraz. Wykazuje też niekonsekwencje w brzmieniu i interpretacji ozdobników. Grając ostro i twardo, czasem zmienia barwę na bardziej subtelną, jednak w żaden sposób momentów tych nie da się przewidzieć ani wyjaśnić. Tryle i biegniki brzmią niekiedy lekko i finezyjnie, by zaraz potem zabrzmieć kanciasto i bez wycucia. Fragmenty taneczne grane są jako wirtuozowskie popisy i tracą swój charakter. Ogólny wniosek jest najgorszy i przykry tym bardziej, że dotyczy utytułowanego i zdolnego pianisty. Otóż Ashkenazy nie pokazał w tej wspaniałej muzyce jej piękna, a przecież wiemy, że jest w niej ono immanentnie obecne. Szorstka ręka rosyjskiego muzyka nie zdołała go jednak wydobyć.

Nagranie brzmi dobrze, jest bliskie i precyzyjne. Mimo wszystko trudno mi tę płytę polecić. Jej słuchanie nie należy do szczególnych przyjemności, tym bardziej, gdy ma się ciągle w uszach te same partity w genialnej interpretacji Piotra Anderszewskiego. ■

Maciej Łukasz Gołębiowski



Piotr Czajkowski VI symfonia „Patetyczna”

Sinfonia Varsovia/Jerzy Semkow

Polskie Radio 2010

Interpretacja: ●●●●○

Realizacja: ●●●●○

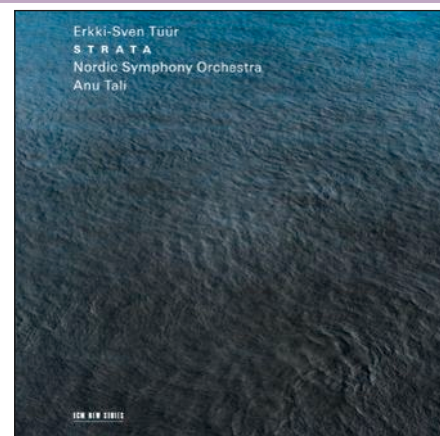
Z okazji ogłoszenia zwycięzców konkursu na projekt nowej siedziby dla Sinfonii Varsovia powstała płyta, przypominająca nagranie sprzed 15 lat.

Orkiestra wystąpiła wtedy w Filharmonii Narodowej pod batutą Jerzego Semkova. Słysząc, że muzycy byli wówczas w dobrej formie. Sekcje brzmią spójnie, zespół gra żwawo i precyzyjnie, posłusznie podążając za ręką dyrygenta.

Interpretacja słynnej, najdojrzalszej symfonii Czajkowskiego zaproponowana przez polskiego dyrygenta nie zaskakuje ani nie rozczarowuje. Jest poprawna, chwilami nieco bezbarwna. Najlepiej wypada finał scherza, w którym orkiestra nabiera blasku, a rytm marsza naprawdę porywa. Gorzej prezentują się części skrajne, w których chwilami robi się monotonna, frazy są zbyt rozwlekłe, co wynika z przesadnie umiarkowanych temp. Semkow jest zresztą znany z dość ciężkiej ręki, dobrej w symfoniach Mahlera, ale w repertuarze słowiańskiej proweniencji brakuje mu lekkości i charyzmy. Orkiestrowa maszynaria pracuje w jego obecności elegancko i dostojnie, lecz bez charakteru, który tej muzyce jest z pewnością potrzebny. Niemniej nagranie warto było przypomnieć i choć może być kłopot z jego dostaniem, bo nie trafiło do oficjalnej dystrybucji, można je kupić w internecie. Miłośnikom orkiestry na pewno przypomni chwile jej niekwestionowanej świetności.

Jakość techniczna nie rzuca na kolana, ale jest wystarczająca, by cieszyć się różnymi planami brzmieniowymi i mieć poczucie ich czytelności. Mocno trzymam kciuki za nową siedzibę Sinfonii Varsovia i wierzę, że jej akustykę będzie można podziwiać zarówno na żywo, jak w wielu świetnych nagraniach. ■

Maciej Łukasz Gołębiowski



Erkki-Sven Tüür Symphony No. 6 „Strata”; Noësis

Jörg Widmann (klarnet), Carolin Widmann (skrzypce)

Nordic Symphony Orchestra/Anu Tali

ECM New Series 2010

Dystrybucja: Universal Music Polska

Interpretacja: ●●●●○

Realizacja: ●●●●●

„Moim celem jest przedstawienie symfonii jako żywego gatunku, zdolnego chłonąć i scalać materiał dźwiękowy, który, paradoksalnie, wywodzi się z [...] pokawałkowanego świata. Chciałbym pokazać, że poznanie całościowe jest możliwe nawet we współczesnym świecie dźwięków” – wyznaje Erkki-Sven Tüür (ur. 1959).

Estoński kompozytor garściami czerpie z tradycji klasycyzmu i romantyzmu, tworząc jednak własny mikrokosmos pejzaży muzycznych, dobrze wpisujący się w klimat serii fonograficznej wydawanej przez ECM.

„Strata” to ponadpółgodzinna, jednocześnie symfonia, szósta w dorobku twórcy. Składa się z plamiasto-smużastych fragmentów sonorystycznych. Wątki narracja jest budowana na narastaniu, napieraniu i rozbrajaniu czy wręcz „rozgrzebywaniu” kolejnych warstw dźwiękowych – tytułowych „Strata”. Operowanie dynamiką (duża rozpiętość; wymaga dobrego sprzętu do słuchania) także służy narracji. Krótkie odcinki kantylenowe wylaniają się mozolnie i nikną niczym w otchłani. W pewnym momencie wrażenie robią wiolonczelce, bzyżące jak pszczelel rój.

Dwudziestominutowy koncert na klarnet, skrzypce i orkiestrę „Noësis” zaczyna się solówką przywodzącą na myśl „Błękitną rapsodię” Gershwina, lecz natychmiast Tüür uciną ten trop, zanurzając słuchacza w aurę znaną ze „Strata” (choć dzieje się tu więcej, zwłaszcza w obszarze melodyki). Trudne partie instrumentów solowych intrygują pomysłow, zróżnicowaną artykulacją. Uwaga! Ta płyta obniża nastrój. ■

Hanna i Andrzej Milewscy